Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 07:04:05

Przemysław Dąbrowski

„Panama żyrardowska" w okresie dwudziestolecia międzywojennego – wyrok Sądu Obywatelskiego w sprawie Aleksandra Lednickiego

„The Żyrardów Affair" in the interwar period – judgment of the Court of Civil in the case of Alexander Lednicki

Zakłady Żyrardowskie[1] znajdujące się po pierwszej wojnie światowej w niezwykle trudnej sytuacji materialnej[2], dzięki rozporządzeniu wydanemu przez ówczesnego ministra przemysłu i handlu w rządzie Ignacego Paderewskiego Kazimierza Hącia, przeszły w dniu 16 maja 1919 r. pod zarząd przymusowy państwa polskiego[3]. W niespełna cztery lata, nakładem pra-

[1] Z. Landau, J. Tomaszewski, *Sprawa żyrardowska. Przyczynek do dziejów kapitałów obcych w Polsce międzywojennej*, Warszawa 1983, s. 33–63; *„Żyrardów"*, mps, *Prokuratoria Generalna RP 1919–1939*, AAN, sygn. 23, teczka 2807, k. 42, 43; A. Woźniak, *Dittrichowie a kultura robotnicza Żyrardowa*, Żyrardów 1983, s. 8; K. Zwoliński, *Zakłady Żyrardowskie w latach 1885–1915*, Warszawa 1979, s. 28–37; *Przyczyny i skutki upadku Żyrardowa. Memoriał Rady Miejskiej i Magistratu m. Żyrardowa ku poinformowaniu władz państwowych, Sejmu i prasy*, Warszawa 1927, s. 5, 7; J. Kazimierski, *Założyciele i działalność Fabryki Wyrobów Lnianych (1829–1857)*, [w:] *Żyrardów 1829–1945*, red. I. Pietrzak-Pawłowska, Warszawa 1980, s. 39; idem, *Towarzystwo Akcyjne Zakładów Żyrardowskich „Hielle i Dittrich" (1885–1914)*, [w:] *ibidem*, s. 74; *„Zakłady Żyrardowskie"*, mps, *Ministerstwo Przemysłu i Handlu*, AAN, sygn. 12, teczka 142, k. 3; *Statut Spółki Akcyjnej pod firmą Towarzystwo Zakładów Żyrardowskich Spółka Akcyjna*, Warszawa 1932, [w:] *Prokuratoria Generalna RP 1919–1939*, AAN, sygn. 23, teczka 2807, k. 6–7; S. Koper, *Afery i skandale Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2011, s. 216–219.

[2] *„Zakłady Żyrardowskie"...*, k. 4; Z. Landau, J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 70–72; Cz. Miłosz, *Wyprawa w dwudziestolecie*, Kraków 2011, s. 368; po rozpoczęciu działań wojennych właściciele fabryki wraz z jej urzędnikami wyjechali z Żyrardowa. Znaczna część majątku trafiła do Rosji, a następnie Niemiec. Straty te, jak szacowano, wynosiły około 20 mln rubli. Ponadto, Zakłady pozbawiono ich kapitału obrotowego.

[3] S. Humnicki, *Prawda o Żyrardowie*, Warszawa 1934, s. 4; J. Kazimierski, *Z walk robotników Żyrardowa 1883–1919*, Żyrardów 1960, s. 67–68; *„Zakłady Żyrardowskie"...*, k. 4; A. Gryciuk,

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 07:04:05

wie pięciuset tysięcy dolarów, pochodzących głównie z funduszy państwowych (po „przerachowaniu" kwota ta wynosiła 2 586 168 franków szwajcarskich)[4], przedsiębiorstwo odbudowano i zatrudniono w nim ponad pięć tysięcy robotników, wznawiając tym samym tak długo oczekiwaną produkcję[5].

W tym także czasie spadkobiercy zmarłego prezesa Zarządu Zakładów Karola Dittricha zadecydowali o sprzedaży ratalnej swojego „portfela akcji" w liczbie trzynastu tysięcy sztuk, prawdopodobnie za kwotę jedynie siedemnastu tysięcy dolarów, francuskiemu konsorcjum kapitałowemu *Comptoir de l'Industrie Cotonnière*, zarządzanemu przez Marcela Boussaca, który posiadał już część obligacji z 1894 r.[6] Jednocześnie na początku 1920 r. Boussac rozpoczął rozmowy z kolejnymi ministrami skarbu oraz przemysłu i handlu o zniesieniu zarządu przymusowego oraz przekazaniu Zakładów na rzecz konsorcjum, będącego właścicielem „portfela gestyjnego". Rokowania te nie przyniosły wówczas jakichkolwiek rozwiązań, ponieważ Boussac nie mógł zaakceptować stawianych przez stronę polską żądań. Te ostatnie zamykały się w następującym katalogu dezyderatów: 1) zwrot zwaloryzowanych pożyczek uzyskanych od Skarbu Państwa; 2) stały rozwój produkcji Zakładów; 3) „spolszczenie" fabryki w drodze „wprowadzenia" do niej polskiego kapitału w wysokości aż 50%[7].

Mimo początkowych problemów, upragniony kompromis został ostatecznie osiągnięty[8]. Dnia 13 sierpnia 1923 r. bowiem minister handlu i przemysłu w rządzie Wincentego Witosa Władysław Kucharski[9] podpisał z francuskim konsorcjum kapitałowym, jak się później okazało, mało intratny dla Skarbu Państwa

---

Miasto Żyrardów w okresie międzywojennym, [w:] *Żyrardów 1829–1945*, red. I. Pietrzak-Pawłowska, Warszawa 1980, s. 214; na zarządcę wyznaczony został inżynier Władysław Srzednicki; patrz także: *Problemy rozwiązania sprawy żyrardowskiej*, mps, *Akta Artura Dobieckiego*, AAN, sygn. 91, teczka 7, k. 5; *Dekret w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego*, Dz. Pr. P. P. z 1918 r. nr 21, poz. 67, s. 164–165; Z. Landau, J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 76–77; rozporządzenie ministra zostało wydane na mocy dekretu z 16 grudnia 1918 r. Zgodnie z jego postanowieniami, taki rodzaj zarządu mógł być ustanowiony w przypadku, gdy właściciele przedsiębiorstwa przemysłowego przebywali poza granicami państwa polskiego lub niezbędne było uruchomienie jego produkcji.

[4] A. Próchnik [H. Swoboda], *op. cit.*, s. 154; W. Michowicz, *Afera żyrardowska z 1934 r. Przyczynek do działalności kapitału francuskiegow w Polsce*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne", seria I, z. 21, Łódź 1961, s. 156.

[5] *„Zakłady Żyrardowskie"*..., k. 4; A. Próchnik [H. Swoboda], *op. cit.*, s. 154.

[6] *„Zakłady Żyrardowskie"*..., k. 5, 6, 7.

[7] *Ibidem*, k. 5; *[1936 r.] Referat pt. Sprawa Żyrardowa*, [w:] *Kapitały obce w Polsce 1918–1939. Materiały i dokumenty*, oprac. Z. Landau i J. Tomaszewski, Warszawa 1964, s. 117.

[8] Szerzej patrz: Z. Landau, J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 93–101.

[9] J. Pajewski, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Poznań 2007, s. 195; zob. też: W. Grabski, *Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej 1924–1925*, oprac. M. M. Drozdowski, Warszawa–Rzeszów 2003, s. 59–65; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 2, *1914–1939*, Kraków 2004, s. 614; A. Ajnenkiel, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918–1926*, Warszawa 1978, s. 349.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 07:04:05

kontrakt[10]. Na mocy jego postanowień zarząd przymusowy został zniesiony, zaś Francuzi mogli przejąć Zakłady jedynie po częściowym zwrocie poniesionych przez Polskę nakładów, a także zobowiązali się do ciągłej rozbudowy fabryki[11]. Po przeliczeniu należnej kwoty, uwzględniając ówczesny średni kurs franka szwajcarskiego, wyszło na jaw, że grupa Boussaca musiała zapłacić 448 484 fr. szw. (81 632 dolary), a więc jedynie 17,3% ogółu poniesionych sum rządowych[12]. Jednocześnie Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyraziło zgodę i tym samym ułatwiło stronie francuskiej zaciągnięcie niepodlegającej waloryzacji („przerachowaniu") pożyczki w wysokości 448 484 fr. szw., udzielonej przez pierwszy w Rzeczypospolitej Polskiej bank, to jest Pocztową Kasę Oszczędności. Dług miał być spłacony w „zdewaluowanych" markach, co stanowiło łącznie 18 810 fr. szw. Straty Skarbu Państwa wynosiły więc 2 137 684 fr. szw., zaś Pocztowej Kasy Oszczędności 429 674 fr. szw.[13]

Działania rządowe wywołały sprzeciw znacznej części ugrupowań politycznych. Dnia 3 kwietnia 1924 r., w imieniu Polskiej Partii Socjalistycznej, na podstawie art. 59 ustawy z dnia 17 marca 1921 roku – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej[14], wicemarszałek Sejmu Jędrzej Moraczewski uzasadniał wniosek o przyjęcie uchwały stawiającej Kucharskiego w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu. Charakteryzując działania ministra, w niezwykle obszernym przemówieniu konstatował:

> Państwo włożyło w Żyrardów w ciągu zarządu 47 milionów marek polskich rozmaitej wartości wskutek postępującej dewaluacji. Po przeliczeniu wedle kursów dnia przedstawiały te wkłady wartość 2 600 000 fr. zł. Właściciele zaś chcieli zwrócić 47 milionów zdewaluowanych marek. Stąd długotrwały spór. Ministrowie polscy żądali waloryzacji, ale nie mieli podstaw prawnych. Jeden z ministrów przemysłu i handlu [Stefan – przyp. aut.] (Ossowski) zażądał w kwietniu 1923 r. od żyrardowców 22 miliardów marek polskich, co odpowiadało wówczas 2 600 000 fr. zł. Kucharski objąwszy przemysł i handel postanowił zlikwidować sprawę drogą „kompromisu". Za punkt wyjścia swych żądań wziął sumę 20 mld mk, a więc stanął także na gruncie waloryzacji – tylko że od kwietnia 1923 do sierpnia 1923 (czas likwidowania sprawy!) marka zdewaluowała się trzykrotnie, tak iż owe 22 miliardów marek polskich przedstawiały w sierpniu wartość tylko 448 000 fr. Ta część posunięć p. Kucharskiego może znaleźć usprawiedliwienie: chciał skończyć z zarządem państwo-

[10] P. Hulka-Laskowski, *Mój Żyrardów. Z dziejów polskiego miasta i z życia pisarza*, Warszawa 1934, s. 245.

[11] *Przyczyny i skutki upadku Żyrardowa*..., s. 9; *„Zakłady Żyrardowskie"*..., k. 5; S. Koper, *op. cit.*, s. 218.

[12] *„Zakłady Żyrardowskie"*..., k. 5–6; Z. Landau, J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 101–102.

[13] A. Próchnik, *op. cit.*, s. 154; A. Gryciuk, *op. cit.*, s. 214; Z. Landau, J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 104.

[14] Ustawa z dnia 17 marca 1921 roku – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz. U. z 1921 r. nr 44, poz. 267; art. 59 dotyczył odpowiedzialności konstytucyjnej ministra, którego w stan oskarżenia stawiano poprzez podjęcie uchwały, w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów, większością 3/5 głosów. Minister nie mógł się uchylić od odpowiedzialności poprzez zrzeczenie się urzędu, zaś w momencie postawienia w stan oskarżenia zostawał zawieszony na swoim stanowisku.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 07:04:05

wym (były naciski dyplomatyczne ze strony Francji!); nie miał wówczas podstaw prawnych do żądania waloryzacji – i tak wyciągnął więcej, niż miał prawo żądać[15].

Dalej zaznaczał: „Można by wprawdzie zarzucić, iż skoro waloryzacja prawna była zamierzona, trzeba było zaczekać jeszcze parę miesięcy – ale... Nie można jednak żadną miarą zrozumieć dalszych posunięć p. Kucharskiego"[16]. Plan postawienia ministra Kucharskiego przed Trybunałem Stanu nie powiódł się jednak, ponieważ na grudniowym posiedzeniu, kiedy rozstrzygano wniosek PPS, zabrakło nieznacznej liczby głosów do wymaganej, kwalifikowanej większości 3/5[17]. Jak zaznaczył w swoich pamiętnikach Maciej Rataj, Kucharski „więc wyszedł formalnie cało. Ale moralnie otrzymał cios! Zwykła większość Sejmu miała wątpliwości co do jego konduity"[18]. Warto zauważyć, że swoistym epilogiem tej sprawy było wydanie 14 maja 1924 r. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (*lex Zoll*)[19].

Po stronie polskich obywateli pozostało jedynie 19% kapitału akcyjnego Zakładów[20]. Kwestia zwrotu różnicy należnej Skarbowi Państwa znalazła swój finał w sądzie. Ostatecznie na mocy wyroku sądowego Zakłady zostały zobowiązane do uregulowania należności, czego jednak ich władze nie zrobiły[21]. Niemalże równolegle, bo w 1925 r., władze Towarzystwa Akcyjnego Zakładów Żyrardowskich, wciąż zależne od większości zagranicznych akcjonariuszy, związały spółkę niekorzystnym kontraktem z obcymi firmami[22]. Doprowadziło to do stopniowego upadku Zakładów, poprzez gwałtowne ograniczenie dotychczasowej produkcji oraz zatrudnienia[23]. Działania te, zgodnie z efektem domina, wywołały następnie lawinę bezrobocia w całym regionie[24]. Niepomierne zyski ze wszystkich transak-

[15] M. Rataj, *Pamiętniki 1918–1927*, Warszawa 1965, s. 276.

[16] *Ibidem*, s. 277.

[17] *Ibidem*, s. 288–289; A. Próchnik, *op. cit.*, s. 154; głosowało 346 posłów, 175 głosów było za, a 139 przeciwko. Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast" oddało 32 białe kartki; por.: Z. Landau, J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 108.

[18] M. Rataj, *op. cit.*, s. 289.

[19] *Wspomnienia Fryderyka Zolla (1865–1948)*, oprac. I. Homola-Skąpska, Kraków 2000, s. 362–412; A. Ajnenkiel, *op. cit.*, s. 358; projekt tego aktu prawnego został opracowany przez jednego z najwybitniejszych przedstawicieli polskiego środowiska prawniczego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Fryderyka Zolla.

[20] *Do J. Wielmożnych Panów: Prezesa Rady Ministrów, Ministra Skarbu, Ministra Przemysłu i Handlu*, mps, *Akta Artura Dobieckiego*, AAN, sygn. 91, teczka 7, k. 236.

[21] *„Zakłady Żyrardowskie"…*, k. 6; Z. Landau, J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 171–172.

[22] *Orzeczenie Sądu Obywatelskiego…*, k. 1–2; *Do J. Wielmożnych Panów: Prezesa Rady Ministrów, Ministra Skarbu…*, k. 236v.

[23] Z. Landau, J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 130, 131.

[24] *Przyczyny i skutki upadku Żyrardowa...*, s. 16–17; *Orzeczenie Sądu Obywatelskiego...*, k. 2; zob.: P. Hulka-Laskowski, *Mój Żyrardów…*, s. 272–274, 352; W. M. Zawadzki, *Dziennik*, oprac. J. Mierzwa, Kraków 2010, s. 58–59, 86, 96; P. Hulka-Laskowski, *Tragedia Żyrardowa*, „Gazeta Polska", Warszawa, 1 V 1932, nr 120, s. 3; *Tragedia Żyrardowska. Zabójstwo dyrektora Zakła-*

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 07:04:05

cji czerpały zakłady francuskie należące do koncernu Boussaca. Z ich surowców, często gorszych jakościowo, wytwarzano produkty oznaczane znaną już oraz cenioną firmą żyrardowskiego przedsiębiorstwa i sprzedawano następnie w Polsce jako wyrób krajowy[25]. Takie postępowanie (między innymi) wywołało sprzeciw Rady Miejskiej i Magistratu Żyrardowa, który został wyrażony w słynnym memoriale z marca 1927 r. Stwierdzano w nim:

[...] konsorcjum francuskie będące obecnie panem Żyrardowa, stało się nim dzięki przypadkowi i ani kwalifikacjami fachowymi, ani wysokością kapitału, ani wreszcie stosunkiem do robotników i ogółu polskiego nie usprawiedliwia swego wyjątkowego stanowiska. Mając na celu jedynie

---

dów Żyrardowskich – tragiczny czyn zredukowanego robotnika – tło i źródła tragedii, „Robotnik", Warszawa, 28 IV 1932, nr 146, s. 3; I. Krzywicka, *Proces Blachowskiego*, [w:] *Polskie drogi. Wybór reportaży z lat międzywojennych*, wyboru dokonał J. Dąbrowski, Warszawa 1962, s. 172–186; J. Warzecha, *Afera żyrardowska*, Łódź 1986, s. 36–86, 124; S. Koper, *op. cit.*, s. 215–216, 224–227; Z. Landau, J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 147–153. Atmosferę tamtych wydarzeń doskonale oddaje także wiersz poety Edwarda Szymańskiego, zatytułowany *Żyrardów*, [w:] idem, *Dzieła zebrane*, t. I, oprac. Ł. Szymański, Kraków 1971, s. 145–146. Pisał on:

„Czerwona kropka na mapie w skali jeden do trzydziestu milionów, daleko stąd do Francji – o wiele bliżej na Pawiak.

W Paryżu szeleszczą nożyce do ścinania płac i kuponów – pan dyrektor ma biuro w Zakładach i skromne mieszkanko w Warszawie.

Fabryka dba o personel: nie wolno palić w ustępie, nie wolno po latach pracy w pańskie oczy świecić siwizną, nie wolno mdleć przy robocie! Kolorowy, firmowy stempel zacieśnia węzły przyjaźni między Francją a naszą Ojczyzną.

Przyszło nam w dniach nieporadnych jak robakom w gównie się grzebać.

Rośnie krzywda twardą skorupą na rękach spracowanych i drżących.

Ściany i drzwi mają uszy: po francusku doniosą, gdzie trzeba, a potem – drzwi na ulicę i od razu wszystko się kończy.

A na bruku, deptanym od rana, znajdziesz tylko samego siebie.

Po sto razy zagryziesz i przełkniesz wściekłość myśli i słów pokorę.

Pamiętaj! W uśmiech usłużny jak w robocze ubranie się przebierz, i nie żądaj, niczego nie żądaj, gdy się spotkasz twarz w twarz z dyrektorem.

To niedobrze, żeś zapomniał się skłonić, żeś przez oczy sięgnął do portfela i że nie wie nic twój Żyrardów, w czym tkwi cały nietakt i feler…

Mazowiecką od bramy zakładów nazbyt długa przestrzeń oddziela – i że jeden był Julian Blachowski, a niejeden jest Gaston Koehler".

[25] P. Hulka-Laskowski, *Tragedia Żyrardowa*, „Gazeta Polska", Warszawa, 1 V 1932, nr 120, s. 3; *Orzeczenie Sądu Obywatelskiego…*, k. 1; S. Koper, *op. cit.*, s. 226; Z. Landau, J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 124, 136; J. Laroche, *Polska lat 1926–1935. Wspomnienia ambasadora francuskiego*, Warszawa 1966, s. 172; I. Matuszewski, *Parszywa umowa*, „Gazeta Polska", Warszawa, 8 VIII 1934, nr 218, s. 1; A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Kraków 2008, s. 1031; idem, *Od Brześcia do maja*, Warszawa 1986, s. 288; por.: S. Humnicki, *op. cit.*, s. 13–14; zob.: W. Michowicz, *Afera żyrardowska z 1934 r. …*, s. 158; *[1936 r.] Referat pt. Sprawa Żyrardowa…*, s. 119–120. Boussac ponadto skupował bawełnę z plantacji w Kongo, których *notabene* był właścicielem. Dzięki temu osiągał znaczne zyski, przy jednoczesnym „omijaniu mniejszości polskiej, a także nie płacił podatków w Polsce".

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 07:04:05

osiągnięcie jak najwyższych zysków, nie liczy się ani z potrzebami robotników i urzędników, ani interesami miasta i Państwa[26].

Apelowano o zmianę dotychczasowej polityki Zarządu, a także większe zaangażowanie ze strony rządu polskiego[27]. Swoje oburzenie wyraził także Paweł Hulka-Laskowski – wybitny publicysta oraz tłumacz, który w bardzo mocnych słowach konstatował: „Istna otchłań brudów moralnych i chamskie, cyniczne deptanie ludzkich praw robotnika żyrardowskiego. Ale to cuchnące bagno oszustw i złodziejstw już jest odsłonięte i musi zostać zlikwidowane. Złodziejski, kłusowniczy, kapitał będzie wymieciony z naszego życia [...]"[28]. Wydaje się, iż na początku lat trzydziestych całą sprawą zainteresowane było już Ministerstwo Skarbu, na czele którego stał wówczas Jan Piłsudski, pełniący tę funkcję w rządzie Aleksandra Prystora[29].

Dnia 12 sierpnia 1932 r., a więc w czasie negocjacji w przedmiocie polsko-francuskiego traktatu handlowego, pomiędzy francuskim rządem a ambasadorem Polski w Paryżu została podpisana umowa, która dotyczyła między innymi określenia terminów oraz wysokości zwrotu zobowiązań z tytułu pożyczonych franków szwajcarskich (około 1 miliona złotych). Okres spłaty oznaczono na dwanaście lat[30]. W kolejnym roku natomiast mniejszość polskich akcjonariuszy powołała do życia Komitet Obrony Praw Mniejszości Akcjonariuszy Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich w celu „obrony wspólnych interesów"[31], prezesem został ekonomista – prof. Feliks Młynarski. Jego pierwszym zastępcą był generał brygady Wojska Polskiego w stanie spoczynku Zygmunt Platowski, a drugim zastępcą przewodniczącego – senator Artur Dobiecki, dawny poseł Rzeczypospolitej Polskiej[32]. Jednocześnie, w maju 1934 r., utworzono Syndykat Mniejszości Akcjonariuszy Polskich Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich, działający wspólnie z Komitetem[33]. Jego przewodniczącym został Zygmunt Platowski.

---

[26] *Przyczyny i skutki upadku Żyrardowa...*, s. 17.

[27] *Ibidem*, s. 18.

[28] P. Hulka-Laskowski, *Mój Żyrardów...*, s. 373; zob.: B. Dymek, *Ruch robotniczy w Żyrardowie w latach 1918–1939*, [w:] *Żyrardów 1829–1945*..., s. 257–258.

[29] W. M. Zawadzki, *op. cit.*, s. 58–59, 86, 96.

[30] *„Zakłady Żyrardowskie"*..., k. 6; 7; Z. Landau, J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 178–179.

[31] *Problemy rozwiązania sprawy żyrardowskiej*..., k. 15.

[32] J. M. Zawadzki, *Senatorowie. Losy wojenne i powojenne*, Warszawa 2012, s. 117. Artur Dobiecki był posłem w latach 1928–1930, zaś senatorem w okresie od 1930 r. do 1934 r.

[33] *Drobni akcjonariusze Żyrardowa nie będą już wyzyskiwani*, „Dobry wieczór! Kurier Czerwony", 25 VIII 1934, nr 234, s. 2; w dniu 24 sierpnia 1934 roku, Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie, z inicjatywy swojego prezesa Czesława Klarnera, powołała do życia Syndykat Mniejszości Akcjonariuszy Polskich Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich. Jego zasadniczym celem miała być obrona praw i interesów fabryki, a także przyjęcie dogodnych zabezpieczeń dla sprawnego zarządzania Zakładami, zgodnie z interesami państwa polskiego. Na przewodniczącego

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 07:04:05

Niewątpliwie, uzdrowieniem relacji w Zakładach Żyrardowskich interesowała się również ówczesna Rada Ministrów Leona Kozłowskiego, zaś „czuwanie" nad prawidłowym przebiegiem całego procesu powierzono Ministerstwu Przemysłu i Handlu Henryka Floyar-Rajchmana[34].

Już 22 stycznia 1934 r., z inicjatywy Komitetu, polscy akcjonariusze zwołali Walne Zgromadzenie Towarzystwa Akcyjnego Zakładów Żyrardowskich, na którym zaprotestowano przeciwko jednej z uchwał przyjętej tego samego dnia przez większość akcjonariuszy zagranicznych, a udzielającej gremiom zarządzającym Towarzystwem absolutorium[35]. Te działania opozycyjne określono mianem „zwycięstwa moralnego" mniejszości polskiej[36]. Jednocześnie pełnomocnicy polskich akcjonariuszy, adwokaci: Józef Polikier i Stefan Urbanowicz, 8 lutego złożyli w Wydziale II Handlowym Sądu Okręgowego w Warszawie powództwo o unieważnienie „większościowej uchwały" Walnego Zgromadzenia z 22 stycznia 1934 r.[37] Na posiedzeniu w dniu 8 marca 1934 r., Sąd Okręgowy w celu zabezpieczenia pozwu wydał tytuł wykonawczy, w którym postanowił ustanowić do czasu rozstrzygnięcia sporu sekwestr sądowy nad Zakładami Żyrardowskimi[38].

Odzyskanie utraconych wartości było możliwe między innymi poprzez wszczynanie procesów przed sądami powszechnymi bądź sądem polubownym. Komitet zdawał sobie jednak sprawę z faktu, iż postępowania te, zmierzające do uzyskania wielomilionowych odszkodowań, byłyby niezwykle kosztowne i czasochłonne z uwagi na instancyjność procedur[39]. Ponadto pozostawała

---

Zarządu wybrano Pawła Minkowskiego, a na członków wskazano: Henryka Bruna, Wacława Fajansa, Jerzego Łubieńskiego, Wiktora Przedpełskiego i Tadeusza Zamoyskiego.

[34] *Orzeczenie Sądu Obywatelskiego...*, k. 2.

[35] *Ibidem*, k. 3; *Do J. Wielmożnych Panów: Prezesa Rady Ministrów, Ministra Skarbu…*, k. 236; J. Warzecha, *op. cit.*, s. 88; Z. Landau, J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 196–200; ponadto osiągnięto większość w sprawie wniosku dotyczącego rozwiązania umowy z 1925 r., jak i pociągnięcia do odpowiedzialności cywilnej osób, które podpisały ten akt. Działania dotychczasowych władz uznano za „nielegalne" i „szkodliwe", zaś „stosunki" z francuskim konsorcjum zawiązano „na zasadach sprzecznych z dobrymi obyczajami".

[36] *Problemy rozwiązania sprawy żyrardowskiej…*, k. 16.

[37] *Orzeczenie Sądu Obywatelskiego...*, k. 3; W. Michowicz, *Międzynarodowe tło tzw. afery żyrardowskiej 1934 r.*, [w:] *Żyrardów 1829–1945…*, s. 242; idem, *Afera żyrardowska z 1934 r…*, s. 162; Z. Landau, J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 201.

[38] *Tytuł wykonawczy w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej*, msp, *Akta Artura Dobieckiego*, AAN, sygn. 91, teczka 7, k. 2; *Problemy rozwiązania sprawy żyrardowskiej…*, k. 17; W. Michowicz, *Międzynarodowe tło tzw. afery żyrardowskiej…*, s. 243; J. Warzecha, *op. cit.*, s. 88; Z. Landau, J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 203; 205–206; *[1936 r.] Referat pt. Sprawa Żyrardowa…*, s. 125; jako zarządców sądowych wskazano na: Władysława Srzednickiego, Wacława Lacherta i Wacława Szujskiego. Równocześnie podkreślano, że znajdowali się oni w bardzo trudnej oraz niewygodnej sytuacji, gdyż byli „oderwani od środowiska, w którym toczyła się walka, niczym z tym środowiskiem niezwiązani – nie wiedzą, na czym polega ich rola".

[39] *Niżej podpisani...*, mps, *Akta Artura Dobieckiego*, AAN, sygn. 91, teczka 7, k. 25–26v; *Orzeczenie Sądu Obywatelskiego...*, k. 3; *Protokół posiedzenia Komitetu Obrony Praw Mniejszości*

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 07:04:05

jeszcze kwestia egzekucji zasądzonych kwot[40], stąd też, niezależnie od postępowania w Sądzie Okręgowym, zdecydowano się na przeprowadzenie rokowań z reprezentantami zagranicznej większości Towarzystwa Akcyjnego Zakładów Żyrardowskich. O wszczęciu takich rozmów prawdopodobnie wiedziało także Ministerstwo Przemysłu i Handlu[41]. Zdawano sobie bowiem sprawę z faktu, że ustanowienie sekwestru stanowiło środek doraźny, gdyż najważniejszym celem było przejęcie większości akcji fabryki i przekazanie ich w „bardziej powołane, przede wszystkim polskie ręce, które by dawały gwarancję należytego prowadzenia przedsiębiorstwa z punktu widzenia interesów akcjonariuszy i polskiej racji stanu"[42]. Francuzi zaś doskonale wiedzieli, jaką wartość posiadały Zakłady, stąd też przyszłe rokowania na pewno natrafiłyby na szereg barier i wątpliwości[43].

W kwietniu i 12 czerwca 1934 r., Komitet oraz Syndykat, poprzez swoich pełnomocników: Antoniego Landau, Józefa Polikiera i Stefana Urbanowicza, złożyli w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dwa memoriały, w których przedstawiając swoje stanowisko, wskazano między innymi na korzyści wynikające z zapisu na sąd polubowny, a także podano argumenty przeciwko wytaczaniu postępowania karnego, z uwagi na to, że ewentualny proces nie „dosięgałby głównych winowajców afery" przebywających poza granicami państwa polskiego, a jedynie „osoby drugorzędne"[44]. Dnia 22 czerwca 1934 r. odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja, na której władze Komitetu przekazały ministrowi Henrykowi Floyar-Rajchmanowi wyniki z prowadzonych ze stroną francuską rozmów[45].

Nieco wcześniej, bo w maju 1934 r., w odpowiedzi na apel akcjonariuszy zagranicznych oraz prośbę ambasadora francuskiego w Warszawie Julesa Laroche'a[46], funkcję mediatora pomiędzy skonfliktowanymi stronami przyjął jeden z najwybitniejszych polskich adwokatów Aleksander Lednicki – w okresie Cesarstwa Rosyjskiego między innymi lider moskiewskiej Polonii, dawny prezes Komisji Likwidacyjnej ds. byłego Królestwa Polskiego, zaś w dwudziestoleciu międzywojennym prezes Banku Amerykańskiego w Polsce[47]. Negocjacje nabrały

---

Akcjonariuszy Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich, mps, *Akta Artura Dobieckiego*, AAN, sygn. 91, teczka 7, k. 36v.

[40] *Problemy rozwiązania sprawy żyrardowskiej…*, k. 10; 11; Z. Landau, J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 209.

[41] *Orzeczenie Sądu Obywatelskiego...*, k. 3.

[42] *Problemy rozwiązania sprawy żyrardowskiej…*, k. 3; 4.

[43] *Ibidem*, k. 4.

[44] *Orzeczenie Sądu Obywatelskiego...*, k. 3–4; *Protokół z posiedzenia Komitetu Obrony Praw Mniejszości Tow. Zakładów Żyrardowskich z dnia 15 czerwca 1934 r.*, mps, *Akta Artura Dobieckiego*, AAN, sygn. 91, teczka 7, k. 27.

[45] *Orzeczenie Sądu Obywatelskiego...*, k. 4.

[46] W. Lednicki, *20 lat w wolnej Polsce…*, s. 192; J. Warzecha, *op. cit.*, s. 113.

[47] Szerzej zob.: Z. Ponarski, *Wokół sprawy polskiej na Wschodzie*, Toruń 2003, s. 24–50; *Orze-*

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 07:04:05

tempa, a Francuzi zgodzili się na liczne kompromisy. W dniu 19 lipca 1934 r. w dobrach Artura Dobieckiego, we wsi Biskupice koło Sieradza, parafowano warunki przyjętej ugody (tak zwana umowa biskupicka)[48]. Z kolei dnia 3 sierpnia 1934 r. właściwą umowę przyjęto w Warszawie, w formie trzech uzupełniających się dokumentów, to jest[49]: aktu sporządzonego w kancelarii notarialnej przed zastępcą notariusza Karola Hettlingera, kontraktu dodatkowego oraz zapisu na sąd polubowny[50]. Bez wątpienia osiągnięty konsensus, o którym został także poinformowany minister Henryk Floyar-Rajchman, był wydarzeniem bez precedensu. Jak bowiem zauważono:

> Nikt w Polsce nie chce gnębić kapitału zagranicznego w jego rzetelnej pracy, dając mu odwrotnie poparcie oraz wielki teren działania i zarobkowania. Nigdy jednak nie może ten kapitał obcy żerować na biedocie społeczeństwa, wyzyskiwać jego słabość organizacyjną i nie stosować się do polskiej gospodarczej racji stanu[51].

W innym miejscu zaś zaznaczono, iż układ biskupicki, będący „zwycięstwem żądań polskich", miał charakter jednostronny, gdyż jedynie francuski koncern „do czegoś" się zobowiązywał, a mniejszość polska „nie poświęciła nic", a na pewno nie naruszyła „prestiżu państwa" czy jego prerogatyw[52].

---

czenie Sądu Obywatelskiego..., k. 4–5; W. Lednicki, *Aleksander Lednicki (oszczerstwa i prawda)*, „Zeszyty Historyczne", z. 1, Paryż 1962, s. 67–92; idem, *Pamiętniki*, t. II, Londyn 1967, s. 641–643; A. Lednicki, *Pamiętniki 1914–1918*, Kraków 1994, s. 5–19; A. Garlicki, *Józef Piłsudski…*, s. 1032; D. Sula, *Aleksander Lednicki – działacz społeczny i polityk*, [w:] Primum vivere deinde philosophari. *O ludziach czynu w dziejach Europy Środkowej i Wschodniej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Janowi Rzońcy z okazji siedemdziesiątych urodzin*, red. M. Białokur i A. Szczepaniak, Opole–Toruń 2009, s. 163–175; W. Toporowicz, *Lednicki Aleksander*, „Polski słownik biograficzny", z. 71, t. XVI/4, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 610–613; W. Lednicki, *20 lat w wolnej Polsce…*, s. 187; S. Mackiewicz (Cat), *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 5 lipca 1945 r.*, Londyn 1993, s. 202; M. Tarkowski, *Adwokatura wileńska 1918–1939. Studium historyczno-prawne*, Gdańsk 2014, s. 65.

[48] *Orzeczenie Sądu Obywatelskiego...*, k. 5; J. Warzecha, *op. cit.*, s. 29.

[49] Zob.: *Ugoda. Wypis aktu notarialnego*, mps, *Akta Artura Dobieckiego*, AAN, sygn. 91, teczka 7, k. 78– 86v.

[50] *Orzeczenie Sądu Obywatelskiego...*, k. 5; umowę ze strony akcjonariuszy, którzy wnieśli pozew do Sądu Okręgowego, podpisali adwokaci: Antoni Landau, Józef Polikier i Stefan Urbanowicz; w imieniu Syndykatu: Maksymilian Brandt oraz Zygmunt Platowski; jako przedstawiciele Komitetu: Artur Dobiecki, Alfred Ramisch i Feliks Wielogłowski; ze strony francuskiej pełnomocnicy Towarzystwa Akcyjnego Zakładów Żyrardowskich: Feliks Godziejewski oraz Henryk Koral; z kolei jako przedstawiciel akcjonariuszy zagranicznych – naczelny dyrektor Zakładów Jean Vermeersch.

[51] *W dniu dzisiejszym…*, mps, *Akta Artura Dobieckiego*, AAN, sygn. 91, teczka 7, k. 40v; zob.: *Jaśnie Wielmożny Pan Minister Floyar-Rajchman*, mps, *Akta Artura Dobieckiego*, AAN, sygn. 91, teczka 7, k. 39v.

[52] *Do J. Wielmożnych Panów: Prezesa Rady Ministrów, Ministra Skarbu, Ministra Przemysłu i Handlu…*, k. 239.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 07:04:05

Sierpniowy konsensus przewidywał między innymi, że dla rozstrzygnięcia wszystkich konfliktów, toczonych pomiędzy „grupą mniejszości polskiej" a większością akcjonariuszy zagranicznych Towarzystwa Akcyjnego Zakładów Żyrardowskich, zostanie utworzony Sąd Polubowny („Trybunał Arbitrażowy"), w którym arbitrami, z podaniem imienia i nazwiska, byłyby osoby, (po jednej) z Polski oraz z zagranicy[53]. Następnie wyłanialiby oni superarbitra z grona dwóch Polaków. Wszyscy mieli „cieszyć się" nieposzlakowaną opinią[54]. W razie zaistnienia przeszkód w wykonywaniu tej funkcji, arbitrzy dokonaliby dalszego wyboru według „własnego uznania", „ale tylko Polaka"[55].

Sąd Polubowny miał zająć się wieloma sprawami do rozstrzygnięcia, w tym: a) relacjami i rozrachunkami zaistniałymi pomiędzy żyrardowskim przedsiębiorstwem a podmiotami zagranicznymi z ostatnich dziesięciu lat; b) stosunkiem „grupy gestyjnej większości akcjonariuszy" do spółki akcyjnej Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich, a przede wszystkim do „fundacji i specjalnych funduszy społeczno-dobroczynnych na rzecz pracowników" fabryki[56], a także tych

[53] *Orzeczenie Sądu Obywatelskiego...*, k, 5–6.

[54] *Ugoda. Wypis aktu notarialnego...*, k. 78v–79; *W dniu dzisiejszym…*, k. 40; *Do J. Wielmożnych Panów: Prezesa Rady Ministrów, Ministra Skarbu, Ministra Przemysłu i Handlu…*, k. 237v; W. Lednicki, *20 lat w wolnej Polsce…*, s. 193; Z. Landau, J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 225–226; arbitrami zostali: prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Adam Alojzy Krzyżanowski – reprezentant polskich akcjonariuszy i Jean Labbe – prezes Izby Adwokackiej przy Sądzie Kasacyjnym w Paryżu, jako przedstawiciel grupy większości akcjonariuszy. Superarbitra natomiast miano wybrać pomiędzy dwoma osobami: księciem Janusza Radziwiłłem i senatorem, prezesem Rady Banku Handlowego w Warszawie hrabią Augustem Zaleskim.

[55] *Orzeczenie Sądu Obywatelskiego...*, k. 6; *Do J. Wielmożnych Panów: Prezesa Rady Ministrów, Ministra Skarbu, Ministra Przemysłu i Handlu…*, k. 237v.

[56] *Przyczyny i skutki*, s. 11–13; Dyrektor Departamentu. Ministerstwo Opieki Społecznej, *Do Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej*, *dat., Warszawa, 29 VIII 1934*, mps, *Prokuratoria Generalna RP 1919–1939*, AAN, sygn. 23, teczka 2809, k. 18; *Notatka. Fundacje Karola Augusta Dittricha w Towarzystwie Zakładów Żyrardowskich*, mps, *Prokuratoria Generalna RP 1919–1939*, AAN, sygn. 23, teczka 2809, k. 20; *Fundacja Żyrardowska*, mps, *Prokuratoria Generalna RP 1919–1939*, AAN, sygn. 23, teczka 2809, k. 51–52; S. Koper, *op. cit.*, s. 217; Z. Landau, J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 146; W. Michowicz, *Afera żyrardowska z 1934 r. …*, s. 161; dotyczyło to powołanych przez Karola Augusta Dittricha, „dbałego o dobro pracowników, którzy się przyczynili do wzniesienia jego fortuny i pragnącego drogą szczodrych darów pobudzić w personelu Zakładów dodatnie wartości gospodarcze, społeczne i osobiste" oraz jego syna Karola Dittricha, instytucji oraz funduszy dobroczynnych (dawniej nieformalnie tak zwane Fundacje imienia Karola Augusta Dittricha w Towarzystwie Zakładów Żyrardowskich, zaś od 1934 r. oficjalnie „Fundacja Żyrardowska"). W ich skład wchodziły: „ochronka" dla dzieci robotników; szpital, „przytułek" dla starców, a także liczne fundusze, w tym: ubezpieczeniowy, emerytalny, podarunkowy, dawny „im. następcy tronu oraz K. Baeckmana" i „na wsparcie robotników". Dzięki tym funduszom robotnicy pracujący w fabryce mogli zaoszczędzić znaczne kwoty pieniężne „na cele opiekuńcze, lecznicze i oświatowo-wychowawcze". Między innymi otrzymywali po ściśle określonej liczbie przepracowanych lat książeczkę oszczędnościową z pierwszym wkładem opiewającym na kwotę pięćdziesięciu rubli. Pracownik mógł odłożyć na niej 3% swojego wynagrodzenia. Fundacja zaś dodawała drugie tyle,

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 07:04:05

„na cele użyteczności publicznej"; c) oznaczeniem metody unormowania wzajemnych kontaktów *in spe*. Kontrakt dodatkowy z kolei przewidywał, iż przez kolejnych sześć lat (w trakcie dwóch kadencji), „grupa mniejszości polskiej" posiadałaby we władzach Towarzystwa Akcyjnego Zakładów Żyrardowskich, aż trzech przedstawicieli z pięciu w Radzie Nadzorczej (Radzie Rewizyjnej). Z ich grona byłby wybierany także prezes. Oznaczało to posiadanie znacznej większości głosów oraz dwóch delegatów w Zarządzie. Ponadto Zarząd wyznaczyłby dyrektora naczelnego i jego zastępcę, którym mógłby zostać obywatel państwa polskiego.

Towarzystwo Akcyjne miało prowadzić działalność z należytą starannością, tak aby na nowo rozbudować produkcję lnianą „zgodnie z interesem gospodarczym Polski", zwiększyć wytwórczość w żyrardowskiej fabryce, jak też wprowadzić akcje żyrardowskie na giełdę[57]. Jednocześnie Jean Vermeersch zobligował się 3 sierpnia 1934 r., zgodnie z treścią pełnomocnictwa, do uregulowania wszelkich kosztów arbitrażu, a także tych, jakie poniósł Komitet i Syndykat. Tym samym uzgodniono, że postępowanie cywilne wszczęte w Wydziale II Handlowym Sądu Okręgowego w Warszawie powinno zostać umorzone, a następnie skierowane do rozpoznania przez ww. sąd polubowny[58].

Jeszcze tego samego dnia adwokaci: Antoni Landau, Józef Polikier, Stefan Urbanowicz, Henryk Koral oraz Feliks Godziejewski wnieśli do warszawskiego sądu okręgowego podanie, w którym cofnęli pozew o unieważnienie uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy z 22 stycznia 1934 r., zrzekli się ustanowionego 8 marca 1934 r. zabezpieczenia w postaci sekwestru sądowego, a także wnieśli – zgodnie z zapowiedzią – o umorzenie „raz na zawsze" postępowania[59]. Należy zauważyć jednak, iż 6 października 1934 r., na kolejnym posiedzeniu, sąd upoważnił biegłych do sporządzenia wyliczenia określającego wysokość poniesionych strat, do których, poczynając od 1925 r., przyczyniły się francuskie władze Towarzystwa[60]. Odrzucono także wniosek o umorzenie postępowania[61]. Zauważono bowiem, że przy zawieraniu umowy biskupickiej działano w sposób bezprawny, gdyż – jak dodano – zapis na sąd polubowny zgodnie z literą prawa

oprocentowując oba wkłady w wysokości 6% w skali roku. Po przejęciu Zakładów przez konsorcjum Boussaca, wszystkie dotychczasowe przywileje zostały zniesione.

[57] *Orzeczenie Sądu Obywatelskiego...*, k. 6; *W dniu dzisiejszym…*, k. 40; *Jaśnie Wielmożny Pan Minister Floyar-Rajchman…*, k. 39; *Do J. Wielmożnych Panów: Prezesa Rady Ministrów, Ministra Skarbu, Ministra Przemysłu i Handlu…*, k. 238.

[58] *Orzeczenie Sądu Obywatelskiego...*, k. 6–7.

[59] *Podanie do Sądu Okręgowego w Warszawie Wydział II Handlowy*, mps, *Akta Artura Dobieckiego*, AAN, sygn. 91, teczka 7, k. 38; Z. Landau, J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 259–260.

[60] *Orzeczenie Sądu Obywatelskiego...*, k. 3.

[61] W. Michowicz, *Międzynarodowe tło tzw. afery żyrardowskiej…*, s. 248; idem, *Afera żyrardowska z 1934 r. …*, s. 168; *Dziś sprawa Żyrardowa. Walka mniejszości polskiej z francuskimi wyzyskiwaczami*, „Wileński Kurier Codzienny 5 Groszy", Wilno, 7 X 1934, nr 37, s. 1.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 07:04:05

wymagał oddzielnego pełnomocnictwa, którego reprezentanci akcjonariuszy polskich nie otrzymali od swoich mocodawców[62].

Informacje o przyjęciu układu biskupickiego szybko trafiły do publicznej wiadomości; 4 sierpnia 1934 r., strona polska przedstawiła w niektórych periodykach same korzyści z przyjętego porozumienia. Jednakże już cztery dni później, 8 sierpnia 1934 r. ukazało się szereg innych publikacji prasowych, które poddawały znaczną część ustaleń wzmożonej krytyce[63]. Ową nagonkę medialną zapoczątkowała „Gazeta Polska", na łamach której opublikowano artykuł publicysty czasopisma, byłego ministra skarbu Ignacego Matuszewskiego, zatytułowany *Parszywa umowa*[64]. Nazwał w nim umowę biskupicką mianem „parszywej" czy „śmierdzącego serdelka", zaś jej podpisanie oznaczało sprzedaż „moralnej słuszności" całego społeczeństwa „za miskę soczewicy". Tym samym padło wiele bezosobowych zarzutów, między innymi wobec „wspólników" „wyrafinowanego rzezimieszka", „rabusia", a więc Boussaca[65]. Po artykule Matuszewskiego książę Janusz Radziwiłł i August Zaleski wysłali do czasopism oświadczenie, w którym poinformowali, iż nigdy nie wyrażali zgody na kandydowanie na stanowisko superarbitra Sądu Polubownego. Jak zanotował po latach na kartach swoich wspomnień syn Aleksandra Lednickiego, historyk literatur słowiańskich, krytyk literacki i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie Wacław Lednicki, ojciec tuż przed śmiercią przekazał mu, że jednak „porozumiewał się z wyżej wymienionymi kandydatami"[66].

Aleksander Lednicki (liczący wówczas 68 lat) bardzo przeżył kierowane w jego stronę kalumnie i ataki. W słowach skierowanych do syna z rozgoryczeniem stwierdzał:

> Czego oni chcą? Przecież o każdym moim kroku wiedzieli. Wiedzieli o tym, że głównym moim zadaniem było doprowadzenia do porozumienia z Boussakiem a mniejszością polską i zażegnanie tego konfliktu. Dokąd i do czego oni zmierzają? Chcą znacjonalizować Żyrardów? Czyż jesteśmy państwem bolszewickim? Żaden kapitał obcy po takiej historii do Polski nie przyjdzie, a przecież Polska potrzebuje kredytów![67]

---

[62] *Wyrok sądu w sprawie Żyrardowa. Koniec „parszywej umowy". Bezprawny pakt biskupicki przestał istnieć*, „Wileński Kurier Codzienny 5 Groszy", Wilno, 8 X 1934, nr 38, s. 1.

[63] *Orzeczenie Sądu Obywatelskiego...*„ k. 7.

[64] A. Garlicki, *Józef Piłsudski*..., s. 1031.

[65] I. Matuszewski, *Parszywa umowa*..., s. 1; Z. Ponarski, *op. cit.*, s. 225; *Orzeczenie Sądu Obywatelskiego...*, k. 7; zob.: *O losy Żyrardowa. Memoriał grupy polskich drobnych akcjonariuszy Żyrardowa*, „Orędownik", 19 IX 1936, nr 218, s. 6; *Żyrardów. Nowa kompromitacja sanatorów*, „Słowo Pomorskie", Toruń, 19 VIII 1934, nr 188, s. 1.

[66] W. Lednicki, *20 lat w wolnej Polsce*..., s. 193; zob.: W. Michowicz, *Międzynarodowe tło tzw. afery żyrardowskiej*..., s. 244; por.: J. Warzecha, *op. cit.*, s. 99–101, który podał, iż wyżej wskazani kandydaci stanowczo odmówili Lednickiemu.

[67] W. Lednicki, *20 lat w wolnej Polsce*..., s. 196.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 07:04:05

Z kolei w jednej z rozmów ze swoim przyjacielem, wileńskim politykiem, znanym adwokatem Zygmuntem Jundziłłem[68], podczas pobytu w Wilnie konstatował: „Tracę już wolę do życia – czego oni wszyscy w tej trosce o mnie chcą – w czym zawiniłem?"[69]. Nie mając już sił do dalszej obrony, 10 sierpnia Lednicki postanowił popełnić samobójstwo i „w godzinach popołudniowych rzucił się z jednego z mostów w Warszawie do Wisły", jednakże dzięki przypadkowemu robotnikowi pracującemu przy brzegu został uratowany[70]. Tego samego dnia w warszawskim „Expressie Porannym" umieszczono tekst zatytułowany: *Patrioci z Petersburga i Wiednia. Kto pośredniczył w aferze żyrardowskiej?*, gdzie jednoznacznie wskazano Aleksandra Lednickiego jako winnego całej afery[71].

Przeciwko niemu właśnie sformułowano w tekście najbardziej obelżywe i poniżające go oskarżenia, a także próbowano zdyskredytować jego wieloletnią pracę społeczną i zawodową. Publikacja ta została zakończona zdaniem: *Sic transit gloria Alexandri.* „Tak, w ten sposób przechodzi chwała Aleksandra"[72]. Być może to właśnie kolejne pomówienia bądź wskazywane jako powód „bankructwo" adwokata[73] przyczyniło się do zrealizowania zasadniczej myśli, gdyż następnego dnia jedynie odzianego w bieliznę Lednickiego znaleziono martwego na dziedzińcu swojego domu przy ul. Pięknej w Warszawie. Wezwany na miejsce zdarzenia lekarz stwierdził zgon, którego przyczyną był upadek z okna na kamienną nawierzchnię podwórza. Przybyli urzędnicy zaś „opieczętowali" gabinet adwokata i jego sypialnię. Syn zmarłego śmiercią tragiczną mecenasa Wacław Lednicki nie potrafił pogodzić się z faktem, że społeczeństwo polskie mogło wyrobić sobie tak pejoratywną opinię o jego zmarłym ojcu na podstawie kilku obraźliwych publikacji. Pragnął „oczyszczenia" jego dobrego imienia oraz „napiętnowania" „moralnych" bądź „rzeczywistych" „zabójców" („oszczerców").

Pisał: „chodziło wciąż o zapewnienie ojcu należnego miejsca, o zapewnienie zmarłemu należnego miejsca w tym parszywym społeczeństwie, które nie tyle swoją bezmyślną inercją, ile tchórzowską obojętnością dało sankcję Jego męce i śmierci"[74]. Nie wierzył także w samobójstwo ojca[75]. W myśli tej wspierał go

[68] Szerzej zob.: M. Tarkowski, *op. cit.*, s. 19; 65; 78–80; 86–87 i *passim*.

[69] W. Lednicki, *20 lat w wolnej Polsce*..., s. 199.

[70] *Ibidem*, s. 199.

[71] *Orzeczenie Sądu Obywatelskiego*..., k. 7.

[72] *Ibidem*, k. 7–8; W. Lednicki, *20 lat w wolnej Polsce*..., s. 200.

[73] W. Lednicki, *20 lat w wolnej Polsce*..., s. 210–213.

[74] W. Lednicki, *20 lat w wolnej Polsce*..., s. 202, 203, 213.

[75] *Ibidem*, s. 187–189, 214–217. Wacław Lednicki opisywał sprawę tak zwanej pożyczki „zapałczanej", jaką rząd polski negocjował z Bankiem Amerykańskim w Warszawie pod prezesurą Aleksandra Lednickiego. Jego właścicielem był Szwed Iwar Kreuger. W trakcie trwających rokowań Aleksander Lednicki został od nich odsunięty przez ówczesnego ministra skarbu Ignacego Matuszewskiego. Po tym wydarzeniu Matuszewski nalegał, aby umowa została podpisana w Sztokholmie. Lednicki w tajemnicy wyjawił synowi: „Błogosławić muszę Opatrzności, że zostałem wy-

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 07:04:05

arcybiskup ksiądz Edward Ropp, który w przemówieniu nad trumną Lednickiego wspomniał o „zamordowanym śp. Aleksandrze Lednickim”[76].

Sprawę z autorem tekstu opublikowanego w „Gazecie Polskiej” młody Lednicki rozstrzygnął w „drodze honorowej”, to jest w pojedynku, w którym jako broń wskazano pistolety, a tylko „jeden strzał” miał być oddany z odległości dwudziestu kroków[77]. Jego sekundantami zostali: prof. Witold Kamieniecki i gen. Tadeusz Piskor, z kolei redaktora Ignacego Matuszewskiego – płk Tadeusz Schaetzel i Stanisław Car. Pojedynek, który miał miejsce o szóstej rano w Ujeżdżalni Szwoleżerów, kierowany był przez płk. Juliusza Ulrycha[78]. Matuszewski nie trafił Lednickiego, a po strzale tego ostatniego „upadł twarzą na ziemię”. Po kilku minutach okazało się, że został trafiony w „guzik rozporka” od spodni, „wobec tego został tylko kontuzjowany w miejsce dotkliwe, upadł nie opanowawszy bólu”[79].

W dniu 28 sierpnia 1934 r. Wacław Lednicki wysłał do wybitnych przedstawicieli polskiej palestry oraz polityki: Witolda Abramowicza – wileńskiego krajowca, byłego posła na Sejm Litwy Środkowej, demokratę oraz adwokata[80]; Stanisława Bukowieckiego – mecenasa i prezesa Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej; Ludwika Józefa Everta – senatora i prezesa kolegium ko-

eliminowany i do Sztokholmu nie pojechałem […]. Ale pamiętaj, że to śmiertelna tajemnica. Jeżeli oni dowiedzą się, że ja wiem o tym, co zaszło w Sztokholmie, to mnie zabiją”.

[76] *Ibidem*, s. 205. W swoich wspomnieniach pisał on, że arcybiskup Ropp kilka dni po pogrzebie przybył do mieszkania przy ulicy Pięknej i zmierzył wysokość dzielącą okno od podwórza (okazało się, iż był to „wysoki parter”). Po dokonanych wyliczeniach powiedział Lednickiemu: „Ojca pańskiego zabiła »Dwójka«! Zmierzyłem wysokość okna. Z tej wysokości człowiek nie może pokusić się o samobójstwo. A zresztą przecież miał, jak mi służba powiedziała, nos złamany i z tyłu czaszkę rozbitą. Jakże to wytłumaczyć?”. Na pytanie Wacława, czy nie boi się o swoje życie w związku z poczynionymi ustaleniami, arcybiskup odpowiedział mu: „Mnie nie zabiją. Za stary już jestem. I co im po mnie? Dla mnie sprawa jest jasna”. Por. też: J. Warzecha, *op. cit.*, s. 109, 110, gdzie stwierdzono, iż Lednicki upadł z trzeciego piętra.

[77] *Ibidem*, s. 206; J. Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz. 1896–1966. Wilno–Londyn–Warszawa*, Warszawa 1987, s. 60; [S. Mackiewicz] Cat, *Ataki na konserwatystów a sprawa żyrardowska*, „Kurier Słonimski”, Wilno, 10 IX 1934, nr 247, s. 1; *Pojedynek b. min. Matuszewskiego*, „Republika”, Łódź, 23 VIII 1934, nr 231, s. 1; *Orzeczenie Sądu Obywatelskiego*..., k. 8; A. Garlicki, *Od Brześcia do maja*..., s. 291. Ówcześnie obowiązujące przepisy zakazywały organizacji jakichkolwiek pojedynków, jednakże dla znacznej liczby osób to właśnie taka forma rozstrzygnięcia sporu wciąż stanowiła i wyznaczała swoisty „styl życia”. Próba uchylenia się od wezwania w ogóle nie była brana pod uwagę.

[78] W. Lednicki, *20 lat w wolnej Polsce*..., s. 206, 207. Informacja o pojedynku została podana do publicznej wiadomości, ogłosiły ją czasopisma polskie, francuskie, angielskie i rosyjskie. Wacław Lednicki po latach stwierdził, iż wydarzenie to było jedną z „najradośniejszych chwil” w jego życiu, gdyż czuł się „szczęśliwy, narażając życie za ojca”.

[79] *Ibidem*, s. 208; A. Garlicki, *Józef Piłsudski*..., s. 1034.

[80] T. Venclova, *Vilnius. A Guide to Its Names and People*, Vilnius 2009, s. 232; M. Tarkowski, *op. cit.*, s. 55, 58–61 i *passim*.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 07:04:05

ścielnego Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Warszawie[81]; Zygmunta Jundziłła; Seweryna Ludkiewicza – byłego ministra rolnictwa i dóbr państwowych; Jana Piłsudskiego – wiceprezesa Banku Polskiego[82] oraz Stanisława Wróblewskiego – mecenasa, prezesa Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie[83], list, który rozpoczynał słowami:

> W ostatnich dniach życia śp. Ojca mego Aleksandra Lednickiego i po jego śmierci zostały rzucone na niego ciężkie oskarżenia, przed którymi Zmarły nie mógł się już bronić. Obowiązkiem moim i prawem, jako syna i obywatela, jest domagać się wyjaśnienia prawdy.

Dalej stwierdzał:

> Skoro przed żadnym sądem państwowym sprawa ta toczyć się nie może, nie widzę innej dla siebie drogi, jak odwołanie się do sądu ludzi, których autorytet moralny nigdy nie był poddawany w wątpliwość. Żywot śp. Ojca mego i Jego zasługi upoważniają mnie, gdy On już nie żyje, do zwrócenia się do Was z wezwaniem, abyście się ukonstytuowali jako Sąd Obywatelski i uzupełniwszy swoje grono według Waszej woli, dali odpowiedź na pytanie: czy postępowanie śp. Aleksandra Lednickiego w sprawie Żyrardowa uwłaczało Jego czci i czy zarzuty Mu postawione mogą być usprawiedliwione[84].

Sąd Obywatelski zebrał się na swoim pierwszym posiedzeniu 27 września 1934 r., w Kamienicy Książąt Mazowieckich, mieszczącej się na Starym Mieście w Warszawie. Postanowiono wówczas zawiesić postępowanie w sprawie do momentu zakończenia wszystkich procesów sądowych, a także powiększyć swoje gremium do siedmiu osób[85].

W tym czasie, na szczeblu rządowym, rozwikłanie sprawy Zakładów Żyrardowskich nabrało oczekiwanego tempa. Niewątpliwie wzajemne relacje

---

[81] D. Mycielska, J. M. Zawadzki, *Senatorowie zamordowani, zaginieni, zmarli w latach II wojny światowej*, Warszawa 2009, s. 241; P. Dąbrowski, *Zabójstwo Prezydenta Gabriela Narutowicza – proces Eligiusza Niewiadomskiego*, „Imponderabilia. Biuletyn Piłsudczykowski", z. 2, Gdańsk 2011, s. 144–165.

[82] Zob.: *Jan Piłsudski,* [w:] *Rękopisy Piłsudskich*, Lietuvos Mokslų Akademijos Vrublevskių Biblioteka. Rankraščių skyrius, sygn. fond 161, teczka 81, k. 1; Z. Krzemiński, *Kartki z dziejów warszawskiej adwokatury*, Warszawa 2008, s. 12; M. Tarkowski, *op. cit.*, s. 71, 73 i *passim*; P. Dąbrowski, *Rozpolitykowane miasto. Ustrój polityczny państwa w koncepcjach polskich ugrupowań działających w Wilnie w latach 1918–1939*, Gdańsk 2012, s. 66, 84 i *passim*.

[83] Zob.: *Wspomnienia Fryderyka Zolla (1865–1948)...*, s. 501–511.

[84] W. Lednicki, *List do J.J.W.W.P.P. Senatora Witolda Abramowicza, Prezesa Stanisława Bukowieckiego, Senatora Józefa Everta, Senatora Zygmunta Jundziłła, Prezesa Seweryna Ludkiewicza, Prezesa Jana Piłsudskiego i Prezesa Stanisława Wróblewskiego*, *dat., Wilno, 28 VIII 1934*, mps, *Archiwum Aleksandra Lednickiego. Papiery Wacława Lednickiego*, BJ, sygn. przyb. 123/88, [brak paginacji archiwalnej].

[85] *Orzeczenie Sądu Obywatelskiego...*, k. 8; 9; byli to: książę Zdzisław Lubomirski – przewodniczący, członkowie: Witold Abramowicz, Józef Evert, Zygmunt Jundziłł, Witold Kamieniecki, Jan Piłsudski i Stanisław Wróblewski, a także – jako sekretarz adwokat Stanisław Gruszczyński.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 07:04:05

polsko-francuskie uległy znacznemu pogorszeniu, co podkreślił ambasador Polski w Berlinie Józef Lipski. Konstatował:

> Niepotrzebnie mianowicie zadrażniono bardzo ostro stosunki z Francją przez tak nieprzemyślane kroki, jak sprawa Boussaca i żyrardowska, które, aczkolwiek wymagały uporządkowania, powinny były być załatwione w sposób bardziej rozsądny i nie właśnie w tej chwili[86].

Przeprowadzona jednocześnie ekspertyza sądowa wykazała ogromne malwersacje finansowe ze strony konsorcjum Boussaca, obciążające Skarb Państwa[87]. W listopadzie 1935 r. minister przemysłu i handlu w rządzie Mariana Zyndram-Kościałkowskiego Roman Górecki w porozumieniu z ministrem skarbu Eugeniuszem Kwiatkowskim złożył do Komitetu Ekonomicznego Ministrów „Wniosek w sprawie zasad przejęcia przez kapitał krajowy Zakładów Żyrardowskich". Stwierdził w nim, iż zakończenie sprawy Zakładów powinno być interpretowane w wymiarze „ogólnopaństwowym". Miało to nastąpić poprzez pozostawienie w gestii Skarbu Państwa portfela akcji fabryki, opiewającego na nominalną kwotę 10 mln zł, co doprowadziłoby do jej „spolszczenia". Zebranie tak dużych środków było jednak niemożliwe, stąd też do momentu zawiązania „właściwej grupy finansowej" należało umożliwić powołanie zespołu złożonego z instytucji przemysłowych i banków do przeprowadzenia skupu akcji Zakładów. W celu ich nabycia grupa miała dostarczyć „w równych ilościach" obligacje w ramach tak zwanej „Pożyczki Narodowej". Dzięki temu Bank Gospodarstwa Krajowego „wypuściłby", oprocentowane na 6% „obligi, płatne w ciągu 8-miu lat w drodze skupu przez Skarb Państwa obligacji Pożyczki Narodowej". Cała operacja odbywałaby się za pośrednictwem Syndykatu Polskich Akcjonariuszy lub Konsorcjum zawiązanego *ad hoc*[88]. Z kolei negocjacje z francuską firmą w przedmiocie zakupu „portfela gestyjnego akcji" miał prowadzić prezes Syndykatu Polskich Akcjonariuszy, działający w uzgodnieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu[89].

---

[86] Cyt. za: M. Kornat, *Polityka równowagi 1934–1939. Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007, s. 282–283.

[87] J. Warzecha, *op. cit.*, s. 124; W. Michowicz, *Międzynarodowe tło tzw. afery żyrardowskiej…*, s. 253; zob. *Wykaz rachunku Comptoir de l'Industrie Cotonniere według ekspertyzy biegłych sądowych za okres od 1 VII 1924 do 8 III 1934*, mps, *Ministerstwo Przemysłu i Handlu*, AAN, sygn. 12, teczka 142, k. 1–2; *Ekspertyza prowizoryczna biegłych* mps, *Ministerstwo Przemysłu i Handlu*, AAN, sygn. 12, teczka 142, k. 10–16; *Do J. Wielmożnych Panów: Prezesa Rady Ministrów, Ministra Skarbu, Ministra Przemysłu i Handlu…*, k. 238v; chodziło o kwotę 25 mln zł; zob.: W. Michowicz, *Afera żyrardowska z 1934 r. …*, s. 159.

[88] *Wniosek ministra przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrem skarbu na Komitet Ekonomiczny Ministrów w sprawie zasad przejęcia przez kapitał krajowy „Zakładów Żyrardowskich"*, mps, *Ministerstwo Przemysłu i Handlu*, AAN, sygn. 12, teczka 142, k. 19; 20.

[89] *Ibidem*, k. 20; zob. też: W. Michowicz, *Międzynarodowe tło tzw. afery żyrardowskiej…*, s. 251.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 07:04:05

Tym samym rozpoczęły się, zgodnie z instrukcją, licznie prowadzone rozmowy pomiędzy stroną polską a francuskim konsorcjum. Wyłoniona delegacja, w której znaleźli się: Paweł Minkowski (jako reprezentant Syndykatu Akcjonariuszy Mniejszości Spółki Akcyjnej Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich), Feliks Maciszewski i Adam Chełmoński, dzięki udzielonym jej przez Radę Ministrów pełnomocnictwom, brała udział w wielu organizowanych w Paryżu spotkaniach. Grupę Boussaca reprezentował Normand, który był także w porozumieniu z rządem francuskim[90]. Ostatecznie po dość trudno wypracowanym kompromisie, w drugiej połowie 1936 r. udało się podpisać polsko-francuskie porozumienie[91] „o skupie portfela większościowego akcji Żyrardowa z równoczesnym zrzeszeniem się wszelkich wierzytelności grupy francuskiej"[92]. Oceniając te wydarzenia, pisano:

> Układ ten należy powitać z ogromną ulgą, oceniając jego wielką wartość nie z punktu widzenia transakcji handlowej, ale jako dokumentu likwidacji szkodliwej działalności obcego kapitału w Polsce. […] tego rodzaju kapitały obce w Polsce nie znajdą oparcia, a ich przedstawiciele muszą zrozumieć raz na zawsze, że Polska nie jest dla nich terenem wyzysku i demoralizacji[93].

Zakłady znalazły się ponownie pod zarządem państwa polskiego, nie wykluczając przejścia „portfela akcyjnego" na rzecz kapitału prywatnego, gwarantującego „solidną i lojalną gospodarkę". Sąd rejestrowy zaś wyznaczył kuratora, w miejsce dawnego Zarządu, dla zwołania Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich, celem wyłonienia nowych władz fabryki[94].

---

[90] P. Minkowski, *Sprawozdanie delegacji, powołanej celem przeprowadzenia w Paryżu pertraktacji, w sprawie skupu akcji żyrardowskich z rąk Grupy Boussaca*, *dat., Warszawa, 24 II 1936*, mps, *Ministerstwo Przemysłu i Handlu*, AAN, sygn. 12, teczka 142, k. 21; *Tymczasem od strony Boussaca…*, mps, *Prokuratoria Generalna RP 1919–1939*, AAN, sygn. 23, teczka 2807, k. 23.

[91] Szerzej na temat rokowań, zob.: W. Michowicz, *Międzynarodowe tło tzw. afery żyrardowskiej…*, s. 251–255; Z. Landau, J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 261–287.

[92] *Tymczasem od strony Boussaca…*, k. 24; 26; zob. też: W. M. Zawadzki, *op. cit.*, s. 190; istniało niebezpieczeństwo wykupu akcji Zakładów przez gen. broni Stanisława Szeptyckiego, prawdopodobnie planującego to przedsięwzięcie razem z założonym w 1934 r. stowarzyszeniem samopomocowym „Rodzina Kolejowa". Por.: W. Michowicz, *Międzynarodowe tło tzw. afery żyrardowskiej…*, s. 251, który podał, iż zainteresowanym w skupie akcji był również wiceminister skarbu Adam Koc; zob. także: *Notatka w sprawie karnej Zakładów Żyrardowskich*, mps, *Ministerstwo Przemysłu i Handlu*, AAN, sygn. 12, teczka 142, k. 17; zob.: B. K. [sygn.. nierozwiązana], *Zatwardziały grzesznik*, „Kurier Warszawski", Warszawa, 24 IV 1936, nr 112, s. 1–2.

[93] *„Żyrardów"…,* k. 42.

[94] *Tymczasem od strony Boussaca…*, k. 24; 27; T. Nałęcz, *Odzyskana niepodległość*, [w:] *Polska. Losy państwa i narodu do 1939 roku*, Warszawa 2003, s. 544. Zob. także: *Protokół konferencji prawnej odbytej w sprawie Spółki Akcyjnej „Towarzystwo Zakładów Żyrardowskich" w dniu 3 grudnia b.r. …*, mps, *Prokuratoria Generalna RP 1919–1939*, AAN, sygn. 23, teczka 2807, k. 39–41.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 07:04:05

Kolejne spotkanie członków Sądu Obywatelskiego, na którym wznowiono „proces obywatelski", odbyło się dopiero 19 stycznia 1937 r. Na przewodniczącego wybrano księcia Zdzisława Lubomirskiego – prawnika, senatora Rzeczypospolitej Polskiej i prezesa Naczelnej Rady Organizacji Ziemiańskich[95]. Wacław Lednicki zwrócił się z prośbą o wyrażenie zgody na reprezentowanie go przed sądem przez pełnomocników, adwokatów: Mariana Niedzielskiego i Mieczysława Rudzińskiego, na co „Trybunał" wyraził zgodę[96]. Analizując przedmiotową kwestię, Sąd Obywatelski na samym wstępie stwierdził, iż w postępowaniu występowała tylko jedna zainteresowana strona, składająca wniosek o oczyszczenie dobrego imienia swojego ojca. Dlatego też sędziowie postanowili, iż sami zbiorą niezbędne i osiągalne w danej sprawie dowody, a także przesłuchają tych świadków, którzy pośrednio czy bezpośrednio byli związani z aferą, co skutkowałoby tym, że być może ich zeznania przyczyniłyby się do ujawnienia nowych faktów.

Dodatkowo sąd zwrócił się do niektórych osób „cieszących się" w narodzie polskim ogromną estymą i atencją o sporządzenie odpowiednich opinii i wystąpienie w postępowaniu w charakterze rzeczoznawców[97]. Odpowiednie pisma, charakteryzujące aferę żyrardowską, przesłali również: były premier Leon Kozłowski i dawni ministrowie: Czesław Michałowski, Henryk Floyar-Rajchman i Władysław Marian Zawadzki.

Mając na względzie zgromadzony w procesie materiał dowodowy, to jest zeznania świadków i opinie rzeczoznawców, a także po wysłuchaniu stanowiska

---

[95] D. Mycielska, J. M. Zawadzki, *op. cit.*, s. 183 oraz: W. Mich, *Związek Ziemian w Warszawie (1916–1926). Organizacja i wpływy*, Lublin 2007, s. 24, 35–36; B. Gałka, *Konserwatyści w Polsce lat 1935–1939*, Toruń 2006, s. 70.

[96] *Orzeczenie Sądu Obywatelskiego...*, k. 9.

[97] *Ibidem*, k. 9–11. Jako świadków przesłuchano: 1) redaktora naczelnego gazety „Express Poranny" Henryka Butkiewicza; 2) sędziego śledczego przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie Jana Demanta; 3) dziennikarza Witolda Giełżyńskiego; 4) radcę do spraw handlu zagranicznego E. Grésillona; 5) publicystę Stefana Grosterna; 6) dziennikarza i dawnego osobistego sekretarza Aleksandra Lednickiego Wiktora Jakubowskiego; 7) profesora Adama Krzyżanowskiego; 8) mecenasa Antoniego Landau; 9) Wacława Lednickiego; 10) prezesa Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego Seweryna Ludkiewicza; 11) prezesa Zarządu „Polskiej Spółki Powierniczej" Janusza Machnickiego; 12) Ignacego Matuszewskiego; 13) profesora Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie Feliksa Młynarskiego; 14) doktora Jana Offenberga; 15) Zygmunta Platowskiego; 16) mecenasa Józefa Polikiera; 17) Henryka Floyar-Rajchmana; 18) wiceministra sprawiedliwości Stefana Sieczkowskiego; 19) adwokata Stefana Urbanowicza; 20) ministra skarbu w latach 1932–1935 Władysława Mariana Zawadzkiego, a także: 21) wiceprezesa i przewodniczącego wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie Gustawa Lautera; 22) dawnego senatora Rzeczypospolitej Polskiej Mariana Sobolowskiego; 23) inspektora w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Jerzego Tomorowicza; 24) dyrektora Biura Inspekcji Finansowej w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Lucjana Zadrowskiego. Zeznania na piśmie przesłał także sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego Roman Sokołowski. Jako rzeczoznawcy swoje opinie wystosowali: Ludwik Darowski, Hipolit Gliwic oraz Henryk Strasburger.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 07:04:05

obrońców Wacława Lednickiego, Sąd Obywatelski na posiedzeniach odbytych 26 kwietnia 1937 r. w lokalu Naczelnej Rady Adwokackiej przy ul. Aleje Ujazdowskie 49 i 27 kwietnia 1937 r. w mieszkaniu księcia Zdzisława Lubomirskiego przy ul. Pułkownika Nullo 5, w wydanym 31 maja 1937 r. w Warszawie rozstrzygnięciu, postanowił przede wszystkim, że działanie Aleksandra Lednickiego w aferze żyrardowskiej „w niczym czci jego nie uwłaczało", zaś akta z postępowania zdeponować u księcia Zdzisława Lubomirskiego[98]. Jednocześnie w sporządzonym do wyroku uzasadnieniu stwierdzono, iż wysuwane oskarżenia można było ułożyć w ten sposób, że Aleksander Lednicki: a) czynnie uczestniczył w parafowaniu „umowy biskupickiej", stanowiącej porozumienie o charakterze „antypaństwowym"; b) zachował się nieuczciwie w relacjach z Radą Ministrów, ponieważ podjął się w przedmiotowej sprawie czynności, mimo negatywnych porad, jakie otrzymał od dwóch ministrów, a także uczestniczył w sygnowanym układzie w „tajemnicy" przed ówczesnym rządem; c) za uczestnictwo w tych procedurach przyjął gratyfikację pieniężną[99].

W odpowiedzi na pierwszy z oznaczonych zarzutów Sąd Obywatelski uznał, że układ biskupicki sporządzony był w granicach cywilnoprawnej zasady swobody umów, „służącej każdemu obywatelowi". Stanowił on finalne stadium negocjacji toczonych przez dłuższy okres za zgodą Ministerstwa Przemysłu i Handlu pomiędzy Komitetem oraz Syndykatem a reprezentantami „większości akcjonariuszy zagranicznych" Towarzystwa Akcyjnego Zakładów Żyrardowskich. Warunki, jakie udało się wówczas wspólnie wypracować, gwarantowały „stronie polskiej" inicjatywę w Sądzie Polubownym[100]. Do tego zakres spraw rozpatrywanych przez ten sąd nie dotyczył li tylko całości problemów dotykających wprost akcjonariuszy, ale także posiadał „charakter ogólnospołeczny", a przede wszystkim poruszał kwestię funduszy pracowniczych i dobroczynnych.

Dzięki umowie biskupickiej polscy akcjonariusze mieli zapewniony udział we władzach Towarzystwa Akcyjnego, jak i gwarancję wzrostu produkcji fabryki *in spe*. Stwierdzono, że kontrakt nie dotyczył postępowania karnego przeciwko ówczesnemu kierownictwu Zakładów, z uwagi na fakt, iż właściwym do jego wszczęcia i prowadzenia był jedynie Sąd Powszechny. Sąd Obywatelski orzekł także, że ewentualne zasądzenie przez Sąd Polubowny znacznego odszkodowania za wynikłe straty przysporzyłoby „stronie polskiej" niezbędnych finansów, dzięki którym można było odkupić od zagranicznych firm pokaźny pakiet akcji Zakładów Żyrardowskich. Tym samym ostateczne umorzenie postępowania cywilnego i zniesienie sekwestru sądowego Zakładów było „naturalną konsekwencją"

[98] *Ibidem*, k. 11.
[99] *Ibidem*, k. 11–12.
[100] *Ibidem*, k. 12.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 07:04:05

przyjętego układu. Stąd też nie był on aktem antypaństwowym, wymierzonym w interesy Rzeczypospolitej Polskiej[101].

Argumentowano dalej, że w momencie gdy Ministerstwo Przemysłu i Handlu zmierzało do rozstrzygnięcia „sprawy żyrardowskiej" – niekoniecznie w drodze procedury arbitrażowej, ale w odmienny, być może lepszy sposób – to Komitet oraz Syndykat, które nie zostały o tym fakcie powiadomione, nie posiadały żadnych przesłanek, aby przypuszczać, iż zakończenie rokowań zapisem na Sąd Polubowny mogło w jakimkolwiek zakresie zburzyć plany Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Dlatego też współuczestnictwo Aleksandra Lednickiego w negocjacjach i przyjęciu układu w Biskupicach nie należało uznawać za „czyn antypaństwowy"[102].

Odnośnie do drugiego z postawionych zarzutów zaznaczono, że Aleksander Lednicki w marcu i w pierwszych dniach kwietnia 1934 r. ofiarował ministrowi skarbu Władysławowi Zawadzkiemu oraz wiceministrowi przemysłu i handlu swoją pomoc w rozwikłaniu sprawy żyrardowskiej, jednakże otrzymał dezyderat „niemieszania się" w toczący się spór. Sąd Obywatelski uznał, iż porady te miały wydźwięk prywatnych, dlatego też Lednicki nie musiał się do nich stosować. Jednocześnie na Aleksandrze Lednickim nie spoczywał obowiązek poinformowania Rady Ministrów o finalizacji pertraktacji, gdyż ta doskonale zdawała sobie sprawę z ich przebiegu. Działając w dobrej wierze, ufał, że Ministerstwu Przemysłu i Handlu zostały obwieszczone wyniki całej procedury[103]. Stąd też oskarżenie o „naruszenie lojalności" względem władz polskich, w związku z prowadzeniem rokowań pomimo przekazanych rad, w opinii sądu należało uznać za bezpodstawne[104].

Co się tyczy trzeciego, ostatniego z zarzutów, podkreślono, że Lednicki przyjął od „akcjonariuszy zagranicznych" wynagrodzenie w wysokości czterdziestu tysięcy złotych[105]. Zaznaczono również, że w tym okresie nie piastował on żadnej funkcji państwowej, a więc przyjęcie gratyfikacji finansowej przez „osobę prywatną", w tak niezwykle trudnej i złożonej sprawie związanej z ważnymi interesami finansowymi stron, stanowiło sytuację normalną i na pewno godziło się z etyką adwokacką oraz dobrymi obyczajami, a tym samym „żadnej ujmy czci jego nie przyniosło"[106].

Dobre imię Lednickiego zostało tym samym zachowane. W kontekście tych rozważań warto przytoczyć na koniec słowa Wacława Lednickiego, który – odrzucając po latach wszelkie oszczerstwa, w głośnym procesie swego ojca z redak-

[101] *Ibidem*, k. 13.
[102] *Ibidem*, k. 13–14.
[103] *Ibidem*, k. 14.
[104] *Ibidem*, k. 14–15.
[105] *Ibidem*, k. 15.
[106] *Ibidem*, k. 16.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 09/11/2026 07:04:05

torem „Gazety Warszawskiej" Zygmuntem Wasilewskim[107] – stwierdził: „wszelka zasługa narodowa należy do historii, tworzy tę historię. Dlatego w historii narodu dla wszystkich uczciwych jego zasług powinno znaleźć się miejsce. Czy ten, który [...] założył jeden z kamieni węgielnych pod budowę państwa polskiego – może być usunięty z historii swego narodu?"[108].

* * *

Niniejszy tekst został oparty na informacjach i ustaleniach znajdujących się w *Orzeczeniu Sądu Obywatelskiego*, msp., Archiwum Aleksandra Lednickiego, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie (BJ), sygn. przyb. 122/88, k. 1–2 (tekst wyroku jest opublikowany również [w:] W. Lednicki, *20 lat w wolnej Polsce*, Londyn 1973, s. 235–246), a także w materiałach archiwalnych zdeponowanych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN), artykułach prasowych oraz licznych opracowaniach poświęconych tej głośnej sprawie. Użyty zaś w tytule artykułu zwrot „panama żyrardowska" pochodzi z książki: A. Próchnik [H. Swoboda], *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej (1918–1933). Zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1983, s. 154.

SUMMARY

„The Żyrardów Affair" was the loudest case of interwar period. It is an excellent source to learn about the history of foreign capital in Poland. A major role was played by Alexander Lednicki – a lawyer, the leader of Moscow's Poles in the period of the Russian Empire, former president of the Liquidation Committee for the Affairs of the former Kingdom of Poland, and president of the American Bank in Poland in the interwar period. He participated in the signing of the agreement in Biskupice, for what he was called a traitor to the Polish state. After this event, he committed suicide. His son, Wenceslaus, stood in defense of Alexander Lednicki's honour. Thanks to his initiative, the convened Civil Court composed of well-known people in contemporary Poland. After initial process, Lednicki was acquitted of the charges against him[109].

[107] Zob. D. Szpoper, P. Dąbrowski, *Sprawa Zygmunta Wasilewskiego – proces o zniesławienie Aleksandra Lednickiego*, „Studia Iuridica Toruniensia" 2012, t. XI, s. 201–225.

[108] W. Lednicki, *Aleksander Lednicki (oszczerstwa i prawda)…,* s. 92–93.

[109] *Orzeczenie Sądu Obywatelskiego...*, k. 8; W. Lednicki, *20 lat w wolnej Polsce…*, s. 197–198, 200, 201. Wacław Lednicki wspominał, iż 10 sierpnia zadzwonił do ojca przebywającego w Warszawie, aby zapytać go o samopoczucie. Ten mu krótko odpowiedział: „Jak chcesz, abym się czuł? No dobrze, zobaczymy, co dalej będzie. Dziękuję ci, ale jestem teraz zajęty". Młody Lednicki relacjonował następnie: „Najwidoczniej nie miał ochoty na dłuższą rozmowę. 11 sierpnia rano, kiedy kąpałem się […], nagle do łazienki zapukała służąca i powiedziała, że wzywają mnie do telefonu z Warszawy. Szybko włożyłem płaszcz kąpielowy i pobiegłem do telefonu […]. Usłyszałem »umarł«! Zapytałem: »Kto, Piłsudski«? »Nie! Pan prezes! Niech pan zaraz leci do Warszawy, pańska natychmiastowa obecność jest konieczna«". Por.: J. Warzecha, *op. cit.*, s. 109, 110, gdzie podano, iż Lednicki popełnił samobójstwo 15 sierpnia. Odziany był w spodnie koloru szarego, białą koszulę, a na stopach miał założone „ciemne skarpetki".